№ 157. Kraków, 13 Lipca—Czwartek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza, Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Zawiadamiamy Szanownych Prenumeratorów, iż Administracya i Ekspedycya została przeniesioną do domu Wgo Chwalibogowskiego pod l. 13 przy ulicy św. Jana.

***Kraków**, 12 lipca.*

Zwrot, jaki ostatniemi dniami zaszedł w kwestyi egipskiej, jest może bezprzykładnym w dziejach europejskiej dyplomacyi. Konferencya ambasadorów wszystkich, prócz Turcyi, mocarstw obraduje nad sposobem zabezpieczenia europejskich interesów w Egipcie. Po podpisaniu zobowiązania bezinteresowności, które jeżeli jest szczere, obejmuje w konsekwencyi swej także wykluczenie wszelkiej odosobnionej, na własną rękę podjętej akcyi któregokolwiek z mocarstw — po uroczystych ze strony Anglii zapewnieniach, że postępować pragnie tylko w porozumieniu z Europą — przychodzi konferencya do przekonania, ujętego w formę wyraźnej uchwały, iż przywrócenie pokoju i porządku w Egipcie i zabezpieczenie przez interwencyę interesów europejskich, należy poruczyć temu właśnie państwu, które opierając się na swem już tylko formalnem prawie zwierzchniczem nad Egiptem, wszelkie wmięszanie się czynne któregokolwiek z mocarstw w sprawy egipskie uważa jako naruszenie tych praw i skutkiem tego nie przystępuje do konferencyi. Reprezentanci mocarstw postanawiają, że w razie gdyby Turcya nie chciała wykonać interwencyjnego mandatu, ułożoną będzie interwencya europejska, biorąca swe uprawnienie z uchwał konferencyi.

Tymczasem jedno z państw, które w konferencyi brało udział, które także podpisało ów protokół bezinteresowności, korzysta z nadarzonej sposobności, wydyma ją do bardzo wielkiego znaczenia, szle do kedywa sommacyą i zaraz po niej w bardzo szybkiem tempo ultimatum, a gdy zawartych w niem żądań Egipt nie przyjął, bo przyjąć ich nie może, przystępuje bezzwłocznie [illegible] akcyi wojennej, do interwencyi. Bo daremnie starano się udowodnić, że rozpoczęta przez Anglię akcya nie jest jeszcze interwencyą. Ona nią jest faktycznie. Niepodobna przypuszczać, aby Anglicy, po dobrem ostrzelaniu fortów aleksandryjskich, a nawet po zupełnem ich zniszczeniu, zadowolić się mieli tem, że już z okrętów swych nie będą widzieli otwartych paszcz dział egipskich na wałach aleksandryjskich warowni. Jeżeli akcya Anglii ma mieć jakikolwiek sens polityczny, to musi ona prócz rozbrojenia fortów żądać innych gwarancyj swoich interesów, innego ubezpieczenia swoich obywateli w Aleksandryi zamieszkałych i tamże mających przedsiębiorstwa, innych rękojmi dla angielskich wierzycieli Egiptu. Musi żądać usunięcia Arabiego, pełnego przywrócenia praw kontrolerom europejskim, musi się jakoś zapewnić, że to, na co już może dzisiaj Egipt przystanie pod grozą pocisków z floty angielskiej — zostanie rzeczywiście wykonanem. Te konieczne następstwa rozpoczętego bombardowania nie są czem innem, tylko interwencyą w pełnem tego słowa znaczeniu, chociaż — bez europejskiego mandatu.

Cóż na to powiedzą zgromadzeni w Terapii lekarze, którym strzały wczorajsze rozwaliły od jednego zamachu całą ich sztuczną budowę? Czy będą się spokojnie przypatrywać, jak Anglia przedsięwziąwszy krok tak śmiały i stanowczy, wyprzedziwszy wszystkie inne mocarstwa, wpływ swój uczyni wszechwładnym? Czy Francya, mająca tam nie mniejsze od Anglii interesa do bronienia, poprzestanie na objętej od dwóch dni roli strażnika, strzegącego wejścia do Suezkiego kanału? Czy Bismark, który wziął Turcyę w szczególną opiekę i podżegał ją do odpornego w obec konferencyi stanowiska, pozostawi pupila własnemu jego losowi? Czy wreszcie sułtan, który faktycznie ponad głowami swego ministerstwa sam zagraniczną polityką kieruje — nie myśli seryo o wykonaniu swej groźby, o podniesieniu przeciwko Anglii całego świata mahometańskiego, o wznieceniu świętej wojny, której końcem byłoby zapewne — wyrzucenie Turcyi z Europy a następnie wzajemne wydzieranie sobie łupu przez najbliżej interesowane państwa? Na te pytania odpowiedź dziś bardzo trudna. Na nic się nie zdało, czynić jakiekolwiek konjunktury tam, gdzie wola, a często kaprys jednostek daje sprawom politycznym nieraz obrót taki, jakiego pewno nikt się spodziewał. To tylko pewna, że od wczoraj grożą pokojowi europejskiemu takie niebezpieczeństwa, na jakie od ostatniej wojny wschodniej wystawionym nie był.

KORESPONDENCYA „REFORMY“

***Warszawa**, 9 lipca.*

Albedyński dzisiaj opuścił Warszawę, wyjeżdżając, jakoby za sześciotygodniowym urlopem za granicę. Czy wróci, nie wiadomo? Rodziny jego tutaj nie ma, bo ją pozostawił w Petersburgu, a i ta obecnie przez Wierzbołow wyjeżdża także za granicę, omijając Warszawę.

Przedwczoraj z Petersburga przyjechał Orzewski, aby zdać służbę warszawską swemu zastępcy, bo następca jeszcze nie przybył.

Albedyńskiego obowiązki ma spełniać, przez czas jego nieobecności, generał Krüdener jako obdarzony szczególnem zaufaniem cara. Każdy bowiem, czy to generał-gubernator, czy jego zastępca, bywa obdarzonym szczególnem zaufaniem monarchy. Taki to już zwyczaj.

Z prowincyi nadsyłają nam wiadomość o akcyi, jaką swego czasu rozwinęła i prowadziła deputacya wysłana z Radomia do Petersburga w celu wystarania się o to, aby dworzec główny rozpoczętej drogi żel. demblińskiej, został wybudowany w Radomiu.

Spór o to szedł pomiędzy Kielcami i Radomiem. Kielcom dworzec obiecał Wielopolski w czasie wyborów do Tow. kred. ziems., bawiący w ich murach. Radomiowi to samo po części przyobiecywał Bloch od chwili zwłaszcza, jak się u niego zjawili deputaci jadący do Petersburga.

Było ich trzech: Cenerre, burmistrz miasta, Luboński, jeden z obywateli i urzędników, Gendre, również obywatel i urzędnik.

O wszystkich nich da się coś powiedzieć. Cenerre znany był i jest miastu ze sławnych poprawek bruków, które kosztowały bajeczne ceny. Luboński, znany niegdyś z gorliwości obywatelskiej i patryotyzmu, dziś ze słabości charakteru i Gendre, najzwyczajniejszy czynownik moskiewski, aczkolwiek Polak, synek znanego Gendr'a co był przy Konstantym. Rodowód niezbyt pochlebny.

Pojechali oni i popierani, jak wspomniałem przez Blocha, rozpoczęli swą akcyę w Petersburgu od przedstawienia motywów i powodów, dla których byłoby najlepiej dla rządu tak pod względem politycznym, administracyjnym, jak i wojskowym, aby dworzec głównej nowej drogi, znajdował się w Radomiu.

Motywa te były treści następującej: Radom jest dalej od granicy niż Kielce, a więc dogodniej i bezpieczniej, aby w razie wojny z którem z państw ościennych, tabór główny drogi w nim się znajdował, równie jak i jej zarząd. Z Radomia bowiem ten tabór [illegible] uprowadzić [illegible] się, niż z Kielc, i tym sposobem nie da [illegible] korzystać nieprzyjacielowi. Mając w rozporządzeniu tabór nowej kolei, w każdej chwili w razie potrzeby mogą być cofnięte i ocalone rozmaite organy pojedynczych władz ze stron kraju, już to zalanych przez nieprzyjaciela, już to takich, którym to zalanieby groziło. Jednem słowem, w obec głównego dworca nowej drogi w Radomiu i w obec w następstwie tego skupienia w nim jej taboru, do ostatniej chwili, operująca armia będzie miała go w rozporządzeniu, równie, jak i zcentralizowaną na niezajętych punktach kraju administracyę, która jej rozliczne przysługi wyświadczyć potrafi. Wszystko to zaś może mieć znaczenie polityczne, względnie do prowincyi na terenie której przewidywane wypadki rozgrywać się muszą.

I tak dalej i tym podobnie rozumowali w Petersburgu pp. delegaci radomscy. Wygląda to tak, jakby w imieniu swego miasta zawierali przymierze z moskalami i wchodzili w kompromisy.

Zapomnieli, że dla kraju obojętna to rzecz, czy dworzec będzie w Radomiu lub w Kielcach, ale za to nieobojętną jest rzeczą dla niego dziś robienie któremukolwiek z nieprzyjaciół jakiekolwiek przysługi, choćby przez zwrócenie uwagi na rzeczy, o których zresztą pewnie nie zapomniał. Nie mamy interesu dobrze życzyć moskalom, w razie starcia, nie mamy go jeszcze dziś, tak jak nie mamy i odnośnie do kogo innego.

Pojęto to w Radomiu i postępowanie delegatów w opinii publicznej naganiono.

***Lwów**, 11 lipca.*

(=) Dowiaduję się z źródła bardzo poinformowonego, że gr. kat. metropolita ks. Józef Sembratowicz, powołany do Rzymu celem zdania sprawy z agitacyi prawosławnej w wschodniej części Galicyi, nie powróci już więcej do Lwowa. Gdy w ubiegły piątek opuszczał Lwów — jak się zdaje — na zawsze, bardzo liczne grono dostojników kościoła, żegnalo go na peronie. Były mowy i śpiewy pożegnalne i wówczas wtajemniczeni w sekreta kościelne utrzymywali dość głośno, że to ostatnie pożegnanie odjeżdżającego księcia kościoła. W Rzymie miano przyjść do przekonania że ks. Sembratowicz był i jest za słabym kierownikiem, że dzięki jego łagodności charakteru, mogły zajść wypadki, iż księża uniccy nakłaniali swe owieczki do zmiany wiary. Ostatnie ewolucye co do dwuznaczności postępowania metropolity w sprawie bulli *Singulare praesidium*, głośny zatarg jego z namiestnikiem cesarskim, miały wpłynąć na najwyższe sfery w Wiedniu, które rzecz całą poruszyły za pośrednictwem nuncyusza w Rzymie. Rzym powołał go do siebie, obdarzy go zapewne kapeluszem kardynalskim, ale nie dozwoli, aby wrócił do swojej metropolii. Tymczasem zastępować go będzie we Lwowie legat papieski. Komunikuję wam tę wiadomość zaczerpniętą — jak powiedziałem — z najlepszego źródła, nie biorąc oczywiście na siebie odopowiedzialności za jej autentyczność.

W ostatnich dniach bm. ma się na nowo rozpocząć proces hr. Della Scala przeciw ks. Kaczale. Jest to spór o... wiatr. Powody przejścia gminy Hniliczki na prawosławie, są do tego stopnia wyjaśnione, że istotnie niepodobna zrozumieć, o co właściwie chodzi skarżącemu hr. Della Scala i czego chce dowieść oskarżony ks. Kaczała. Dziwić się należy, że hr. Della Scala nie odstąpił od skargi w d. 28 zm., gdy oskarżony ks. Barwiński w swojem imieniu tudzież w imieniu ks. Kaczały oświadczył publicznie, bez żadnych restrykcyj, że nie miał i nie ma zamiaru targać się na cześć i dobrą sławę hr. Della Scala. Z drugiej strony dziwić się wypada uporowi oskarżonych, że nie chcą dać takiego oświadczenia na piśmie. Po tej rozprawie — jeżeli oczywiście przed terminem nie nastąpi zgoda — ma się rozpocząć nowy proces o zdradę stanu przeciw Adryanowi Mazurowi. Tak więc martwy sezon tegoroczny będzie wypełniony sensacyjnemi procesami politycznemi.

***Wiedeń**, 10 lipca.*

(††) Wśród pozornej ciszy i posuchy letniej na polu życia politycznego, myśl rzucona przez dra Fischhofa obejmując coraz szersze koła ludności niemieckiej, przygotowuje zwolna nowe siły do odżywienia idei państwa. Po konferencyach dra Fischhofa z przywódzcami nowego stronnictwa, nastąpił wiec zwołany przez dr. Newalda — w dalszym ciągu rozwoju nowego stronnictwa ważne niewątpliwie zajmie miejsce dzisiejsze zgromadzenie wyborców w Margarethen. Zgromadzenie to o tyle wielkiego jest znaczenia, że na poprzednich zebraniach występowali raczej przywódzcy sami, lub wybitniejsi członkowie, tu zaś około programu i hasła Fischhofa zgrupowały się już szerokie koła wyborców. Pierwszy przemówił architekt miejski Fraenkl, który będąc już zwolennikiem nowego stronnictwa, zwrócił się najprzód przeciwko tym, którzy zasady stronnictwa ludowego uważają za szkodliwe dla państwa, bo żywioł niemiecki, którego przeznaczeniem utrzymać jedność państwa, zejdzie przez to do podrzędnego znaczenia. Jest to przestępstwem w obec kraju, powiedział mowca, pomawiać mężów, którzy podnieśli hasło równouprawnienia, o złe względem państwa dążenia. Mimo to znaleźli się tacy, którzy dr. Fischhofa i innych przywódzców odważyli się napiętnować mianem odszczepieńców od zdrowej idei państwa. Fraenkl przemawia dalej w imieniu wyborców i wszystkich, na których bezpośrednio odbija się działalność jednego lub drugiego stronnictwa, którzy zatem najlepiej osądzić mogą, jakie zjednoczona lewica w ciągu swego panowania zgotowała im korzyści. Stolica państwa Wiedeń najwięcej wtedy ucierpiała. Austrya złożona z najrozmaitszych narodowości, nie może być rządzoną na wzór innych państw europejskich, konglomerat o różnorodnych żywiołach potrzebuje kitu i spójni, takim łącznikiem winno być równouprawnienie i wolność, jedyna idea austryacka. Do wprowadzenia w życie tej idei wszystko jest u nas przygotowane, grunt przysposobiony należycie, bo dotychczasowe waśnie i kłótnie nie w łonie narodów miały swój początek, ale wywoływali je niemieccy deputowani z Czech na czele zastępów centralistycznych. Mowca potępia także działalność wiernokonstytucyjnych na polu ekonomicznem i oświadcza się za powszechnem prawem głosowania. Dr. Ddmund Singer oświadczył na wstępie, że partya wiernokonstytucyjna przez cały ciąg swego długiego żywota, aż nadto złożyła dowodów, iż postęp jest dla niej maską, pod którą do czysto osobistych dąży celów z pominięciem, a często i z krzywdą wszystkich innych żywiołów. Walka do ostatniego tchu, to jej hasło, ale gdzie ten nieprzyjaciel, który zagraża rzeczywiście państwu na wewnątrz, trudno otrzymać na to odpowiedź. Gdyby rzeczywiście w Austryi zagrażało niebezpieczeństwo tak wielkie żywiołowi niemieckiemu, to wątpić nie można, że wszyscy powstaliby wtenczas zgodnie przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Niemieckie stronnictwo ludowe musi pierwej czy później zdobyć sobie należne mu przeważne stanowisko, bo prawda łamie wszelkie trudności, w rozwoju swoim można napotykać na trudności przez nieprzyjaciół stawiane, ale w żadnym razie powstrzymać jej od urzeczywistnienia programu nie będzie mogła żadna przeciwna nam siła. Przewodniczący dr. Matzneter podziękował obydwom mowcom za wywody ich gorliwe w obronie nowego stronnictwa, wszyscy zebrani powstali na znak przychylenia się do nowego programu, poczem sekretarz p. Rasp odczytał następującą rezolucyę: „Zgromadzenie wyborców w Margarethen z radością wyraża, iż przystępuje do tworzącego się nowego, na narodowych zasadach opartego stronnictwa, zapewnia przytem wszystkich na czele stronnictwa stojących mężów o swej prawdziwej sympatyi i szacunku i z największem potępia oburzeniem wszelkie przeciw nim podnoszone oszczerstwa lub podejrzenia.“

Rezolucyę powyższą przyjęto wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Bombardowanie Aleksandryi.

Oprócz depesz, któreśmy wczoraj otrzymali — nadeszły o bombardowaniu Aleksandryi następujące jeszcze szczegóły:

Bombardowanie rozpoczęło się o godzinie 7 rano. Pierwsze strzały padły z okrętu „Sultan“ — a już drugi strzał był skuteczny. Następnie rozpoczął ogień „Superb.“ Forty Max i Gabarre są ostrzeliwane przez „Temeraire“ i „Superb“ — fort Ras-el-Tin przez „Aleksandra“ i „Sultan“ Statki drewniane, tudzież „Invincible“ i Inflexible“ z początku milczały. Potem z wszystkich okrętów zwrócił się ogień na fort Pharus. Między drugim a trzecim strzałem angielskim, rozpoczęły odpowiadać działa z fortów Ras-el-Tin i Pharus. Pociski ich padały w wodę. Po kwadran-

Zdobyte stanowisko.

37) Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy).

Nadjechał Staś i niezadługo role się zmieniły. Julcia wobec brata odzyskała swobodę i wesołość, Jaś je tracił powoli, w końcu posmutniał, spoważniał i zamilkł.

Wrócili do dworu zmęczeni. Baronowa przykuła do siebie młodzieńca. Julcia wykwintnie ubrana, ukazała się dopiero przy obiedzie.

Wykwintność i staranność jej stroju wyjaśnioną została przyjazdem dziedzica Wielkich Strzelec. Znaliśmy go młodzieńcem, dziś przedstawił się jako zdecydowany, o wspaniałych bokobrodach dżentelmen. Przywitali się z Julcią serdecznie, jak dobrzy znajomi, którzy mają sobie dużo do powiedzenia.

Zjawienie się gościa nastroiło towarzystwo na pewien ton uroczysty. Silono się na elegancyę i dowcip, tem więcej, że pan Witold posiadał te przymioty i widocznie lubiał się niemi popisywać.

Onieśmielony i przygnębiony chłopiec cofnął się w róg salonu, przypominając sobie mimowolnie balik dziecinny podczas pierwszego pobytu w Brzozowej. Zaczął się powoli przekonywać, że od tego czasu nie wiele się zmieniło.

Przed samym zachodem słońca gość odjechał. Jaś nie chciał być przy pożegnaniu, chroniąc się w cienie świerków i krzaków jaśminu. Podrażniona jego ambicya i rozwiane nadzieje kurczyły mu z bólu serce, mózg obsiadły przygniatające myśli. Czuł się upokorzonym i zmaltretowanym, a przedewszystkiem nieszczęśliwym.

Zdawało mu się, że pogardzono nim, że z niego szydzą i śmieją się pocichu.

Gwiazdy zapalały się jedna po drugiej, niebo ciemniało, zmieniając się z szafiru w granat. — Zrozpaczony usiadł na ławce patrząc nieruchomie na tonące w cieniach nocy góry.

Z tego stanu półodrętwienia zbudził go szelest jedwabnej sukni i odgłos zbliżających się kroków, zerwał się, a chcąc uniknąć spotkania, jednym susem skrył się w krzaki jaśminu.

— Bałamuciłaś go, — mówił do siostry Staś z pewnym rodzajem patosu.

— Raczej on mnie bałamucił gdy był studentem, a co możesz się domyślać, pochlebiało pensyonarce. — Julcia usiadła na miejscu zajmowanem przed chwilą przez Jasia. — W każdym razie, — mówiła dalej, — nie jest to powód„ abym miała zostać jego żoną, a synową chłopów.

Wszystko to nareszcie byłoby drobnostką, gdyż sądzę, papowie nie mieliby ochoty przyjeżdżać tutaj.

— Drobnostką w porównaniu z czem — spytał brat.

— Z tem, że twój Jaś może być wielkim filozofem, świetnym prawnikiem, lecz w naszem towarzystwie jest nieco śmieszny, za rubaszny i niezgrabny. Widziałeś jak Witold się uśmiechał, patrząc na jego fioletową krawatkę i tygrysią kamizelkę?

— Ależ Witold jest bankrut. W pięć lat stracił cały majątek, żaden gospodarz, próżniak.

— Mój drogi, nie potęguj tym sposobem twej pracowitości. Jeżeli stracił majątek, to w zamian zdobył znajomość świata. Wstydzić się za męża jest okropne! Za Witolda w najpierwszym salonie stolicy, wierzysz w to, wstydzić się nie będę. Co zaś do majątku, to w porównaniu z twoim Jasiem, Witold jest stokroć razy od niego bogatszy.

— Jaś może robić ministeryalną karyerę.

— Mimo to nie możesz odemnie wymagać, abym jedynie dla tego została Zwolakową, żoną być może zacnego i mądrego, lecz nieokrzesanego chłopca, który łatwo mógłby przypomnieć sobie dawne tradycye, i pobudzony przykładem swego ojca, wybić mnie. Niech on sobie będzie ministrem, ale zawsze zostanie Zwolakiem; ja zaś mam prawo mieć męża ze swej sfery, ze swego otoczenia, któryby miał mój sposób myślenia, moje towarzyskie przymioty, moje przyzwyczajenia i zapatrywania. Chcę, aby był wychowany w atmosferze, do której przywykłam i z której cofać się nie mam zamiaru.

— Ależ unosisz się i galopujesz.

— Przeciwnie, mówię spokojnie i to, o czem jestem przekonaną. Pragnę równości ludzi, przybyszów z obcych, mniej ucywilizowanych sfer witam z radością, jako nowe siły w narodzie, drzwi mego domu będą dla nich otwarte, ale rodzinne stosunki niechaj mi wolno będzie nawiązywać w mojem otoczeniu. Jestem przyjaciółką twego Jasia i lubię go bardzo; krawatka jego, wyrażenia i zachowanie się, mogą być przyćmione rozumem w biurze ministerstwa, lecz w kole rodzinnem i towarzyskiem rażą. Oto masz moje wyznanie wiary.

— Podzielam w części twoje opinie, jednak pozwól mi również powiedzieć, że moje osobiste przekonania idą wprost w przeciwnym kierunku i to bardzo daleko.

— Ależ mój kochany, zaczynasz być nieco śmiesznym z swemi zasadami daleko idącemi. Jeżeli chcesz je urzeczywistnić, ożeń się z chłopką.

— Chłopki nie kończą uniwersytetów — zawołał Staś.

— Również i my ich nie kończymy. Podobno w Borzęcinie znajdują się uczone pasterki, szukaj ich.

To powiedziawszy, wstała i szybko odeszła.

Gdy znikła na zakręcie, Zwolaczek stanął przed Stasiem.

— Słyszałeś — szepnął przestraszony brat Julci.

— Słyszałem — odparł Jaś drżącym głosem — wszystko słyszałem, dziękuję ci za obronę. — Ze łzami w oczach rzucił się w objęcia przyjaciela.

Pod ciepłym uściskiem przyszedł do siebie młody pan, żałując w duchu, że tak słabo bronił swych daleko idących zasad.

— Nie gniewasz się — zapytał, biorąc rękę Zwolaczka.

— Błogosławię przypadek. Nie śmiałem nawet przed samym sobą głośno myśleć o twej siostrze, wstydziłem się swych marzeń, ubóstwiałem ją jako niedościgły ideał...

— Dobra z niej dziewczyna, lecz żeby była ideałem, nie powiem.

— Dała mi bolesną, lecz bardzo praktyczną naukę. Wybornie określiła moje stanowisko. Wprawdzie obdarła je ze złudzeń, lecz wdzięczny jej jestem za to.

— Przynajmniej powinieneś, bo teraz pozbywszy się marzeń rzucisz się z całą energią na drogę ministeryalnej karyery.

Jaś uśmiechnął się dziwnie.

— Moje zasady idą daleko — mówił dalej brat Julci — musimy jednak szanować przekonania drugich.

— Ależ mój drogi, bronić się i protestować ubliżałoby nam.

— Prawda, gdyż zasady nasze same się bronią.

— Tymczasem proszę cię o konie na świtaniu.

— Uciekasz — zamyślił się. A może masz i słuszność, spotkanie twoje z Julcią byłoby zbyt bolesne.

— Powiesz, żem w nocy otrzymał telegram, wzywający mnie do Krakowa. Ciężko byłoby mi zostać, odgrywać komedyi nie umiem, walczyć nie mam z kim, chyba z samym sobą. Nie, nie ma innego punktu wyjścia jak się cofnąć.

Staś w duchu był rad, że się w ten sposób kwestya rozwiązała, a że było późno, pobiegł do stajni wydać rozkazy o gotowość koni na świtaniu.

Doktór obojga praw został sam.

— Zdobyć wielkość za jakąbądź cenę i tym sposobem zemścić się — powtarzał drżąc z oburzenia — tylko jedna zemsta może powrócić mi spokój i ułagodzić ból.

Szalał z gniewu nie myśląc o cierpieniach serca, tęsknocie, samotności, rozczarowaniu, utracie rozkosznych marzeń. Drobnostki te nie zajmowały go w tej chwili... miały one dość czasu wystąpić ze swemi prawami później, dziś jedynie uczucie zemsty rozsadzało mu mózg.

Wrócił Staś zabierając przyjaciela do pokoju. Przegadali noc całą. Brat Julci chętnie rozprawiał o swych daleko sięgających zasadach.

Nagły wyjazd Jasia zdziwił mieszkańców dworu. Lubili cichego i wykształconego chłopca. Baronowa się żaliła tyle, że aż Julcia zmuszoną była szepnąć jej parę wyrazów. W odpowiedź uśmiechnęła się dobrotliwie i rzekła:

— Taką to zwykle rolę odgrywają młodzi korepetytorzy względem sióstr swych uczniów. Dlatego, że zdolni, są próżni i zarozumiali, a przez to stają się śmieszni.

— To jednak szczególne — dodała Julcia — że Staś stanął po jego stronie i wierzy w przyszłą wielkość Zwolaczka.

— Staś jest zabawny ze swemi daleko sięgającemi zasadami. Gdybyś mu jednak pierwsza oświadczyła miłość swą do Jasia, byłby oburzony. Co zaś do wielkości, co może mieć ona wspólnego z miłością?

W przewidywaniu tej wielkości, przyjmowaliśmy

sie kanonada stała się powszechną. Grzmot dział był ogłuszający, a dym tak dalece zasłaniał widok, że nie zawsze można było widzieć sygnały, dawane z admiralskiego statku. Jeden strzał z fortu Ras-el-Tin miał trafić statek „Aleksandra“ i przebić pancerz. Wogóle jednak ogień Egipcyan był bardzo źle kierowany. Prawie wszystkie pociski chybiały celu, a te które trafiały, nie wyrządzały szkody — pancerze na „Superb“ i „Sułtan“ okazały się nieprzebitemi dla dział egipskich. Baterye fortu Pharus wkrótce zaprzestały grać — ale Ras-el-Tin i inne forty utrzymują ogień dalej.

Specyalny sprawozdawca *W. Allg. Ztg.* telegrafuje: „Huk dział i wstrząśnienie powietrza są męczące. Gęsty dym rozpościera się nad portem i miastem. Z mego stanowiska na okręcie (z pokładu Invincible) mogę z tego, co się w mieście dzieje, tylko to i owo dojrzeć, gdy się chwilami mgła rozsuwa. Albo Egipcyanie bardzo źle strzelają, albo Anglicy mają wielkie szczęście, dotychczas jeden tylko pocisk trafił Invincibla, a i ten odbił się. Forty El-Marsa i El-Kanal zostały wysadone w powietrze. Ostatni był zresztą tylko nasypem.

„Okręta zwracają ogień wyłącznie na forty; na miasto nie strzelają. Nad miastem, z kilku wysoko położonych punktów, powiewa chorągiew z genewskim krzyżem. Wywiesiły ją także konsulaty holenderski i grecki. Po rozpoczęciu bombardowania, wielkie tłumy ludu rzuciły się do pałacu kedywa — nie wiadomo w jakim celu. O godzinie $9\frac{1}{4}$ ogień z obu stron nieco osłabł, ale nie ma jeszcze mowy o poddaniu się. Angielskie armaty Gatlinga z wielkim skutkiem ostrzeliwają całe wybrzeże, na którem rzeczywiście nikt się nie pokazuje. Mnóstwo budowli stoi w ogniu — między niemi kilka młynów. Widok niewypowiedzianie wspaniały.“

Wszystkie powyższe wiadomości pochodzą ze źródła angielskiego, albo są pod angielską kontrolą wysłane — wiadomo bowiem, że Anglicy wzięli na swe okręta końce podmorskich telegrafów. Aleksandrya ma jeszcze komunikacyę z Konstantynopolem na Beyrut. W mieście oczywiście popłoch. Gubernator miasta Zulfikar pasza wydał proklamacyę do mieszkańców z zawiadomieniem, że Anglicy wydali wojnę rządowi egipskiemu i z wezwaniem, aby podczas bombardowania nie zbliżano się do fortów ani do portu. Kasarnię artyleryi zamieniono na lazaret.

Ci z Europejczyków, którzy nie mogli wczas opuścić Aleksandryi, schronili się do Port-Saïd. Ludność nie okazuje się nieprzyjazną — owszem, rada jest z napływu obcych. Robi dobre interesa. W porcie stoją okręty francuskie i jeden włoski.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 lipca.

Wojowniczy duch Skobolewa wywołuje nawet po śmierci bohatera z pod Gerk Tepe krwawe i mordercze sceny. Po bójce między robotnikami w Petersburgu przyszło do podobnych awantur i w Pradze. Telegram *N. fr. Presse* donosi, że w piwiarni Donata dwa dobrze podochocone towarzystwa zabawiały się późno w noc wznosząc toasty jedno na cześć Skobolewa drugie cesarza Wilhelma. Wywiązała się z tego wkrótce gwałtowna kłótnia polityczna, która się w końcu krwawą skończyła bijatyką. W niemieckiem towarzystwie znajdowało się dwóch zagranicznych podróżnych z Niemiec, którzy szczególnie zasługi i wielkość cesarza Wilhelma podnosili. Rozgniewało to niejakiego Sedlaczka, aktora czeskiego, znieważył zatem czynnie swoich przeciwników. Niemcy uciekli, jednak Sedlaczek dopadł jednego z nich Ernesta Saybolda na ulicy i zadał mu kilka pchnięć nożem. Śledztwo sądowe zostało już wdrożone.

Politik wyraża nadzieję, że namiestnik Morawii hr. Schönborn po ukończeniu podróży inspekcyjnej, przekonawszy się o rzeczywistym stanie rzeczy, Czechom morawskim dopomoże do odzyskania słusznych praw pod względem równouprawnienia narodowości *Narodni Listy* wystąpiły gwałtownie przeciwko ostatniemu rozporządzeniu ministeryalnemu w sprawie Uniwersytetu czeskiego, jako też przeciw tym wszystkim profesorom Uniwersytetu za których przyzwoleniem rozporządzenie powyższe wydanem zostało. Profesorowie ci według zdania organu Młodoczechów powinni ustąpić i przejść do Uniwersytetu niemieckiego. Chylimy się do upadku — moi panowie — woła pomieniony dziennik, chylimy się stanowczo do upadku. *Narod. Listy.* zwracają potem uwagę, że wielu bardzo urzędników i oficerów należy do pragskiego niemieckiego kasyna. podczas gdy w czeskiem kasynie żadnego nie ma oficera, wzywa wreszcie wszystkich oficerów i urzędników, aby za przykładem pilzneńskich kolegów wystąpili z niemieckiego kasyna.

Popularność prof. Randy w Pradze blednie, powiadają bowiem, że rozporządzenia o egzaminach wydał minister Conrad na podstawie udzielonej mu przez Randę opinii.

Szczegóły o bombardowaniu Aleksandryi zamieszczamy osobno. Telegram, któryśmy w południe otrzymali (patrz: „Wypadki egipskie“ w telegramach) donosi, że już oddział angielski wylądował. Jesteśmy zatem w pełnej akcyi wojennej — interwencya jednostronna Anglii w Egipcie rozwija się szybko. Wobec tego najważniejszem jest pytanie, jak się zachowają inne mocarstwa. Pod tym względem jednak nie ma do tej chwili żadnych pozytywnych doniesień. Z Berlina donoszą, że mocarstwa miały się zgodzić pod tym względem, że Anglia sama bierze odpowiedzialność za postępowanie swoje w Egipcie. Ani Francya, ani jakiekolwiek inne mocarstwo nie chce odpowiedzialności tej dzielić. Najciekawszą jest, że w sam dzień rozpoczęcia bombardowania Dufferin, Noailles i Corti otrzymali od swoich rządów instrukcye co do noty, która ma zaprosić Turcyę do interwencyi w Egipcie. Po cóż ta komedya w chwili, kiedy Anglia faktyczną rozpoczyna interwencyę? I jak śmieszną jest rola tej konferencyi, która tak długo radziła na to tylko, aby się stało wręcz przeciwnie temu, na co się tam zgodzono!

We Francyi panuje wielkie niezadowolenie z powodu obrotu sprawy egipskiej. Teraz dopiero poznają, iż Gambetta miał racyę, kiedy parł do szybkiej i wspólnej akcyi wówczas, kiedy jeszcze konsekwencye jej nie byłyby tak jak dzisiaj groźne. Że zaś istotnie zagrażać mogą zawikłania, dowodzi, że już jest mowa o medyacyach, o usiłowaniach zlokalizowania sporu. Poseł Stanów Zjednoczonych Wallace, miał dwukrotnie dłuższą audyencyę u sułtana, z czem od dwóch dni już się wiążą pogłoski, iż ofiarował pośrednictwo rządu Unii. Z drugiej znów strony donoszą, że Bismark najusilniej stara się o lokalizacyę całej sprawy. „Uczciwy faktor“ będzie miał znowu pole do objawienia znanej „uczciwości“ i „bezinteresowności“ niemieckiego cesarstwa, która zazwyczaj kończy się tem, że najlepszy interes robią nie strony, ale — faktor.

Dzienniki rosyjskie przepełnione są żalami nad stratą, jaką poniosła Rosya przez śmierć Skobelewa. W nim upatrywano przyszłego wodza na wypadek wojny, do niego przywiązywano nadzieję zwycięstwa. Sfery rządzące uważały Skobelewa za najlepszego generała, a chociaż Skobelew nie złożył dowodów głębokiej znajomości stategii i taktyki. lecz tylko okazał niepospolitą brawurę, to jednak tak wysoko był ceniony. Widocznie armia rosyjska bardzo ubogą musi być w zdolnych generałów.

Wyraz boleści sfer rządzących z powodu śmierci Skobelewa składa *Journ. de St. Petersbourg* w następujących słowach: „Jest to ogromną stratą dla cara, dla narodu i dla armii, strata tem bardziej dotkliwa, że bohater z pod Plewny i Achał-Teke, zaledwie 38 lat liczący, był pełen życia i i zdrowia, nic też nie wskazywało na bliskość katastrofy. Był on nie tylko szlachetnym generałem, lecz także człowiekiem chciwym wiedzy, wojskowym zagłębionym w tajemnice swej sztuki, umiejącym łączyć wyniki nauki z porywami odwagi. Był on bożyszczem żołnierzy, wierzących, że zwycięstwo przykute jest do stóp jego, a co najważniejsza, iż dzielił on zawsze ich biedę, starając się o ich dobrobyt. Armia rosyjska pokładała w nim wszystkie swoje nadzieje — i nagle znika on mając zaledwie lat 38.“

St. Petersburgskija Wiedomosti organ ministra Tołstoja, w ten sposób odzywają się o Skobelewie: „Mowa wypowiedziana przez niego w Paryżu o Niemcach pełną jest prawdy, a lubo ściągnęła na Skobelewa wiele narzekań, to jednak dla narodu rosyjskiego pozostanie on duchowym testamentem wielkiego narodowego bohatera. Tę proroczą mowę w przyszłości nieraz wspominać będą. Skobelew jako żołnierz na zawsze pozostanie ideałem armii rosyjskiej. Zajmie on wieczne miejsce obok nielicznych wodzów Rumiancowa, Potemkina, Suworowa, Kutuzowa, których moralne przymioty są źródłem dla duchowego odrodzenia się narodu.“

Petersburgskaja Gazeta mówi między innemi, iż strata Skobelewa jest tem bardziej bolesną, iż zabraknie wodza w razie potrzeby, a *Petersburgskij Listok* mówiąc o tej „dumie Rosyi“ wyraża się, „że Rosya nie będzie już miała bohatera, którego same nazwisko przerażało Europę. Rosya wszystkiego po nim oczekiwała. Za Skobelewem, tym legendowym bohaterem, poszłaby nie tylko cała armia ale i cały naród, bo tam gdzie Skobelew, tam zwycięstwo — tam sława Rosyi i jej monarchy.“ Takie znaczenie przypisują dzienniki rosyjskie śmierci Skobelewa.

W ostatnich czasach wykryto wielkie kradzieże w zarządzie artyleryi rosyjskiej. Wykradziono z magazynów petersburskich 6300 patronów, w Petrowsku 28 pudów (1160 kilogramów) prochu. W skutek tego car wydał surowy rozkaz dzienny, wzywający wszystkich, od żołnierza do generała, aby zapobiegali tego rodzaju kradzieżom. Katkow przy tej sposobności przypomina, że taki rozkaz wydano przed dwoma laty, lecz schowano go w archiwach i całkiem nie ogłoszono. Katkow wykazuje dalej, że kradzieże pochodzą z braku karności w wojsku i dezorganizacyi zarządów wojskowych i żąda stanowczego wystąpienia, zaprowadzenia surowej karności i „zapobieżenia wołającemu o pomstę do nieba moralnemu zdziczeniu sądów rosyjskich, które całkiem nie zwracają uwagi na obowiązujące ustawy.“ Tak piszą *Mosk. Wied.*

O ubóstwianiu polityki Bismarka przez Katkowa i wpływie tej polityki na rozwój wypadków europejskich pisze *Gołos:*

„Niedawno *Moskowskija Wiedomosti* szeroko pisały o obszernych zamiarach Bismarka. Gazeta ta starała się wykazać, że kanclerz ni mniej, ni więcej tylko zamierza przenieść środek ciężkości Porty Otomańskiej na wybrzeże morza Śródziemnego, interesy Austryi skoncentrować na półwyspie Bałkańskim, zająć samemu niemieckie prowincye Austryi, i oddać Włochom włoskie kraje Austryi, aby tym sposobem utrwalić związek Niemiec z Italią przeciw Francyi. Jeżeli takie są plany Bismarka, to cóż ma począć rosyjski patryota, czego ma się spodziewać? — nic więcej, tylko utratę międzynarodowego znaczenia Rosyi. Austrya staje się panią na półwyspie Bałkańskim; niemieckie prowincye Austryi w rękach Niemiec i Italia służebnica Bismarka; Francya izolowana na zachodzie, Rosya na wschodzie a obie oddane na pastwę chciwych władzy teutonów — oto perspektywa! p. Katkow jednak w zachwycie, bo Bismark jego bożyszczem i Bismark kopie nogami parlament niemiecki, który jeden jeszcze powstrzymywał porywy samowładcze kanclerza, ośmielając się twierdzić, że naród niemiecki ledwo dysze pod ciężarami finansowymi; parlament, który wskazywał, że w Niemczech mnóstwo jest pracy wewnętrznej, i że nie powinny one myśleć o wszechświatowem panowaniu. Lecz to wszystko mówił „parlament“, przeto nic dobrego nie może on z siebie wydać, prócz intrygi i zdrady. Niech więc będzie błogosławionem imię Bismarka i niech chwalą go przyszłe pokolenia! On pragnie dyktatury; on niszczy swobody swego narodu; on kuje straszną siłę wojenną; on twardy jest jak opoka! Na kogo spadnie ta siła, na czyje plecy spadnie ta skała — to inna kwestya. Czy Rosya zapłaci za to bałwochwalstwo przed Bismarkiem utratą Polski i prowincyj nadbałtyckich — wszystko jedno, aby tylko pozostała wierną temu ideałowi „silnej“ władzy. I to się nazywa polityką narodową! I to bez zarumienienia głosi się społeczeństwu rosyjskiemu“! Dalej znów pisze *Gołos*, „aby przerzucić Turcyę do Egiptu, Austryę na półwysep Bałkański, Niemcy w kraje koronne Austryi, gdy idzie o wyrzucenie Rosyi z Europy, trzeba „gnieść“ parlament, w liberałach i postępowcach widzieć „zdrajców“, dążąc do dyktatury. Na tem Bismark kark złamać musi. „I w tej właśnie chwili, gdy polityka ks. Bismarka staje się polityką awantur kosztem Rosyi, „ochroniciele Rosyi“ padają przed nim na kolana i w czynach jego szukają natchnienia dla swoich zwycięstw“!

Z powodu zmiany postawy rządu pruskiego w polityce wewnętrznej, która jakto wczoraj donosiliśmy zmierza do utworzenia z protestanckich konserwatystów i umiarkowanych liberałów większości rządowej, przy pomocy której udałoby się rządowi przeprowadzić choć część swoich projektów finansowych, ważnem jest bardzo stanowisko jakie zamierza zająć w obec tego najnowszego zwrotu stronnictwo katolicko-konserwatywne czyli t. z. „centrum“. Jak wiadomo przy poprzednich wyborach stronnictwo to szło ręka w rękę z konserwatystami protestanckimi i przy łącznem działaniu tych obydwóch stronnictw wytworzyła się w parlamencie i sejmie większość konserwatywna, która była do pewnego stopnia rządową, dopóki kanclerz łudził „centrum“ obietnicami ustępstw na polu kościelnym, do czego prowadzone układy ze Stolicą Apostolską znacznie się przyczyniały.

Owoż obecnie gdy wszelkie prawie mosty pomiędzy rządem, a stronnictwem centrum zostały spalone, ważnem jest pytanie jakie stanowisko zajmą stronnicy centrum w tych okręgach wyborczych, gdzie walka będzie się toczyć pomiędzy konserwatystami protestanckimi, a zwolennikami skrajnej lewicy, czy zechcą głosy swoje oddać dawnym swoim sprzymierzeńcom i wzmocnić w ten sposób partyę rządową, czy też ze względów taktycznych dopomogą do zwycięstwa postępowców, byle tylko rządowi przysporzyć kłopotów? W kwestyi, którą poruszyło kilka dzienników liberalnych, daje pewne wyjaśnienie organ tego stronnictwa *Germania*, która pisze: „Jeżeli rząd trwa ciągle przy planie wytworzenia takiej większości sejmowej, przy pomocy której, mógłby dalej prowadzić walkę kulturną, nateraz musimy wystąpić przeciw każdemu kandydatowi, którego głos wzmocniłby tę większość rządową, nawet gdyby chodziło o osobistość, której dawniej przy ściślejszych wyborach dawaliśmy pierwszeństwo“. A dalej pisze ten dziennik: „Ponieważ jednak żyjemy w epoce ciągłych zwrotów, to najlepiej będzie czekać ostatniego zwrotu. Ażeby pozyskać nacyonalliberałów rząd wydał hasło: dalsza walka kulturna przy pomocy ustaw majowych. Nie jest jednak niemożliwem, że wkrótce i to nowe posunięcie na szachownicy kanclerza zrobi fiasko, tak jak ostatnia ustawa o władzy dyskrecyonalnej i że nakoniec kanclerz przyjdzie do przekonania o konieczności zupełnej rewizyi ustaw majowych. Pytanie tylko, kiedy ten czas nadejdzie czy przed wyborami, czy po nowych zawodach wyborczych? Wieleby się mogła przyczynić do przyspieszenia tego zwrotu, energiczna postawa konserwatystów, którym chociaż ustawy majowe są obojętne jednak nie mogą być rządy liberalizmu w kościele protestanckim i szkole. Nieuniknionem następstwem ostatniego artykułu *Nord. deutsche allgemeine Zeitung* jest powrót rządów ministra Falka w wydziale oświaty. Czy poznanie tego położenia skłoni konserwatystów do jasnego i energicznego wystąpienia, nie możemy jeszcze wiedzieć; od tego jednak w znacznej części zależeć będzie nasze zachowanie się względem tych, którym obecnie nie możemy jeszcze odmówić naszego poparcia“.

Więcej energicznie wyraża się o przyszłej polityce „centrum“ inny organ tego stronnictwa *Westfälische Merkur*, który pisze: „Szczęściem stanowisko centrum jest dość potężne i bez nas rząd nie zdoła przeprowadzić żadnej reformy socyalnej ani finansowej. Jeżeli rząd stanowczo odmówi uczynienia dalszych kroków do zakończenia walki kulturnej, to stanowisko rządowe stanie się dla nas jedynym przedmiotem zwalczania. Załujemy, że do tego stronnictwa należą konserwatyści, gdyż chętnie utrzymalibyśmy przyjaźń z niemi. Ale cóż nam to pomoże, jeżeli oni w obec rządu nie mają tyle mocy, aby rząd na inną drogę pociągnąć. Jeżeli rząd nie chce nawet sankcyonować ustawy, która przeszła większością $\frac{2}{3}$ głosów na ostatniej sesyi parlamentu, to nie pozostaje nam nic innego, jak przy najbliższych wyborach walczyć przeciw każdemu, który się przyzna, że jest przyjacielem tego rządu“.

Ostatni ustęp odnosi się do ustawy znoszącej dawną ustawę o karach na duchowieństwo za nielegalne wykonywanie funkcyi duchownych, która jak wiadomo w ostatniej sesyi parlamentu przyjęta została, a niedawno przez radę związkową na życzenie rządu została odrzuconą.

W Liworno, przy sposobności obchodu na cześć śp. Garibaldiego, przyszło do rozruchów. W mieście tym urządzony został pochód, w którym wzięły udział wszystkie stowarzyszenia miejscowe. Na czele komitetu urządzającego uroczystość stał prefekt, który nie chcąc wywołać nieporozumień, patrzał przez szpary, jak pomiędzy stowarzyszeniami, które zgłosiły się do wzięcia udziału w obchodzie, były także stowarzyszenia republikańskie i socyalistyczne nie uznawane przez rząd. W skutek tego, przy uroczystym pochodzie znalazł się olbrzymi wieniec ze wstęgami, na których było napisane: „Stowarzyszenie międzynarodowe w Liworno“, który pochodził od znanego internacyonału. Stowarzyszenie to uzyskało pozwolenie wzięcia udziału pod nazwą stowarzyszenia socyalnego. — Policya, spostrzegłszy te wstęgi, wezwała osoby, które je niosły do oderwania ich, co wywołało naturalnie opór ze strony otaczających wieniec członków internacyonału. Ci ostatni uciekli się do kamieni, policya do pałaszy. Rozproszeni socyaliści uciekli do jakiegoś lokalu, gdzie znaleźli rewolwery i poczęli strzelać, aż nadeszły tymczasem większy oddział policyi położył koniec rozruchom i oddał całą sprawę sądom. Całe to zdarzenie nie przeszkodziło, że reszta pochodu, który składał się z 80 towarzystw i 20 różnych orkiestr, odbyła się w największym porządku, dopiero gdy przyszło do składania wieńców na sarkofagu Garibaldiego, powstała panika, wszyscy zaczęli uciekać. Całe zdarzenie skończyło się na zranieniu pięciu członków policyi i tyluż członków internacyonału.

Kronika.

Kraków, 12 lipca.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro koncert orkiestry 40 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Patzkego. Między innemi utworami zostanie wykonany na żądanie „Danse Macabre“ Saint-Säensa

Strażnica wojskowa pod wieżą ratuszową została już wykończoną i wkrótce oddaną zostanie na użytek załogi miejscowej. Że budynek ten wypowiadający strukturą swą pogardę dla harmonii z otoczeniem jak i z wieżą i Sukiennicami, nie przyczynił się do ozdoby Rynku, o tem wszystkiem wiadomo, ale jakim sposobem sterczy ponad nim dotychczas ów sławny komin, który tyle razy był skazany na obalenie, ile razy stanowił przedmiot zajęcia na posiedzeniach Rady miejskiej — nie wiemy.

Kąpiel rzeczna i pławienie koni zwykle na wsi w jednem i tem samem odbywają się miejscu. W miastach rzadko się to zdarza. Wyjątek w tej mierze stanowi Kraków. Pocóż więc na lato uciekać z miasta, gdy rozkosznego sielankowego tego widowiska użyć można do woli, szczególnie w dni targowe i nasłuchać się przytem homerycznych dyalogów które ta sielanka wywoływać zwykła. Co za przepyszne motywa dla artystów, beletrystów i etnografów! Miejsce widowiska: łazienki męzkie poniżej ujścia Rudawy i plac na Groblach.

Z Kleparza. Ponocne krzyki, śpiewy, hałasy, bójki, muzyka taneczna czasem aż do świtu rozbrzmiewająca z szynków i mniej od szynku przyzwoitych lokalności, to tradycyonalna właściwość tego przedmieścia, z biegiem czasu przybierająca coraz większe rozmiary a dowodnie świadcząca że *civitas Clepardiae* w samej rzeczy nie słusznie annektowaną została do Krakowa, jak się śmiał niegdyś wyrazić pewien kleparski szowinista. Kleparz, to „inny świat“ tak jak innym światem jest Kazimierz, a przepisy obowiązujące w Krakowie, zdają się nie istnieć na Kleparzu.

P. Franciszek Cholewicz, krakowianin, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Panopticum. W drewnianej budzie obok straży ogniowej wystawiony pod tem szumnem nazwiskiem zbiór nieduży figur woskowych, nie najwytworniejszej roboty. Figury przedstawiają po większej części postacie biblijne, fantazyjne i zbrodniarzy. Jest także Pius IX. w postawie leżącej, którego klatka piersiowa podnosi się i opada, co ma naśladować oddechanie. Jest i „mechaniczny paw“ który głową kręci i ogon rozkłada dość nienaturalnie a o którym „Przewodnik po Panopticum“ (o cudo! drukowany po polsku i to wcale znośną polszczyzną) pisze jako o „cudownem dziele“ i „jedynym zaprawdę okazie na świecie“ które sto lat przeszło „leżało odłogiem“ ponieważ mechanizm był naruszony. „Po 4-letniej atoli mozolnej pracy wreszcie udało się takowy przyprowadzić do ładu“. W oddzielnym gabinecie są

---

go serdecznie. I jeżeli spełni oczekiwania, będzie w tem nie mała i nasza zasługa. W każdym razie należy milczeć o całym tym wypadku ze względu na matkę, ojca i pana Witolda.

Wspomnienie bliskiego sąsiada wywołało pewne zakłopotanie u Julci. Spojrzała w ogród i udając, że zobaczyła coś nadzwyczajnego, wybiegła.

— Witold Porembski i Jaś Zwolaczek — powtórzyła z cicha baronowa. — Polski Massena, mąż pełen sławy. dusza poetyczna... Lecz jakiż to wszystko może mieć związek z pójściem za mąż Julci, której zapiszę majątek? — Zabawni chłopcy... Ach prawda, zapomniałam, że do sławy potrzeba nieszczęśliwej miłości. Tym sposobem Julcia oddała wielką usługę młodzieńcowi, a za to powinna być kiedyś głośną i znaną.

Baronowej się zdawało, że i w niej kochał się nieszczęśliwie jeden z naszych poetów. Ponieważ jednak dotąd żył, oczekiwała ze spokojem ducha i cierpliwością na sławę, która miała na nią spłynąć z nekrologu wielkiego męża.

* *
*

Izba na trzeciem piętrze, przytuliła zrozpaczonego i oburzonego chłopca. Ściany jej wysłuchiwały głośnych skarg i gróźb. Koziołkiewicz i Wrzecionko podzielali sprawiedliwy gniew młodzieńca, godząc się w zupełności na rodzaj zemsty.

Należało zacząć przygotowywać się do podjęcia walki, czyli realizować zemstę. O to był spokojny. Najlepszy uczeń prawa, doktór z odznaczeniem, nie wątpił, że każdy z krakowskich adwokatów będzie się uważał za szczęśliwego, jeżeli mu się uda zwerbować go do swej kancelaryi. Pierwszeństwo jednak zostawił adwokatowi, u którego dotąd pracował.

— Kochany panie Janie, za doktorstwo do pobieranych dziesięciu guldenów. dokładam jeszcze dziesięć na miesiąc. Za rok dostaniesz pan dwadzieścia pięć i tak dalej — odezwał się łaskawie szanowny mecenas.

Młoda twarz Jasia oblała się szkarłatem oburzenia, skłonił się i wyszedł.

— Wrócisz kochany pan, wrócisz, — wołał za odchodzącym adwokat. — Do widzenia.

Przepowiednie się sprawdziły. Jaś za tydzień wrócił. Zasiadł przy dawnem biurku i w milczeniu zaczął przeglądać przygotowane akta. Wielkość się skończyła całodzienną pracą za dwadzieścia guldenów miesięcznej płacy.

Na samodzielność, na zrzucenie z siebie tytułu dependenta należało czekać siedm lat. Po siedmiu dopiero latach sława i wielkość mogły zdaleka, z bardzo daleka, uśmiechać się do młodzieńca. Po siedmiu latach będzie miał przeszło trzydzieści lat, zmarszczki na czole i łysinę na głowie. Czy jednak kiedy wywalczy sobie stanowisko, z którego mógłby łatwo urzeczywistniać swe projekta... zaczął wątpić. Daleka i niepewna przyszłość.

Pod tem przygniatającem uczuciem posmutniał, zamknął się w sobie, spoważniał nad wiek. Rozczarowanie przychodziło zbyt wcześnie, a natomiast usłużna bieda zaczęła go po raz drugi brać w opiekę, tem więcej. że gdy został doktorem, zapowiedział ojcu, że już żadnej pomocy wymagać nie będzie. Zamało miał czelności i odwagi, a zadużo dumy, aby w walce o byt był zdolny roztrącać jednych, łasić się i schlebiać drugim. Ludzie się nie cisnęli do niego, tylu było doktorów w Galicyi. Któżby nareszcie zwracał uwagę na nieśmiałego i niezgrabnego młodzieńca. Koledzy, którzy wierzyli w niego, rozpierzchli się za kawałkiem chleba po całem państwie. Nie było rady, należało się postarać o parę lekcyj i dalej ciągnąć wóz życia naładowany kamieniami zwykłych maluczkich obowiązków.

I tak w starciu z rzeczywistością tracił różowe sny pracy dla sławy i ludzkości, a natomiast zaczął wyrabiać w umyśle swym pesymistyczny krytycyzm na obecne stosunki, ludzi i ich czyny. Sam nie wiedząc o tem, przechylał się powoli do bezwzględnej opozycyi, niechętnej wszelkiej organicznej pracy. Usposobienia te rozwijali w nim koledzy krańcowych obozów, z którymi się pogodził, zaprzyjaźnił i jedynie ich towarzystwa szukał. Praca przy biurku adwokackiem nużyła go, lekcye niecierpliwiły, nauka traciła dla niego dużo uroku.

— Po co i na co, — powtarzał, — mam noce bezsenne tracić, gdy tylu głupców zajmuje świetne pozycye, odbiera powszechną cześć za zasługi, których treść stanowi egoizm, osłonięty górnolotnemi frazesami.

Na wspomnienie Brzozowej oblewał się rumieńcem wstydu i upokorzenia. Radby uciec od tych myśli, które mimowoli prześladowały go, i ztąd nie lubił pięknej i poetycznej młodości swej, oprócz jedynie chwil spędzonych w Borzęcinie. Tam się czuł u siebie, tam czuł, że go kochają, starają się pozyskać jego serce, uśmiech, przyjaźń, łaskę...

XXI.

Wrócił nareszcie z flisu długo oczekiwany Jędrek, gdzie bawił całe lat dwa, i jak mówili, siekierą zarabiał. Musiało mu się dobrze powodzić, bo nie piechotą przyszedł, lecz koleją przyjechał do samych Biadolin, ubrany w granatową kurtkę i buty wysokie ślniące na słońcu. Do tego na plecach dźwigał skórzany tłómoczek a na ramieniu długi, podbity flanelą płaszcz.

— Dobrze mu się działo, — mówiły przy studni dziewczyny, — taką ci ma galantą przyodziewę. Ha, cóż, chłopak sposobny do siekiery, zdrów, mocny.

— A przecież matka jego rozpowiada, że zarobił do dwóch stówek śrybła i przyniósł je w trzosie.

— Dwa sta, — powtórzyły dziewczyny, — pewno kupi grunt i będzie się chciał żenić.

— Z Marysią Kukiełczanką; dla niej to se wszystkiego żałował, od gęby odejmował, aby ino ciułać — i uciułał. Matka kontentna chwali syna i o Marysi głośno rozpowiada.

— Abo to teraz, po tych ramotach będzie ją chciał?

— Co tam chłop, wszystko mu jedno, ale czy ona go zechce, kiej duszę zaprzedała Zwolakom... a za Zwolaczka toby się utopiła...

Miały się kim zajmować dziewczęta, bo z Jędrusia zrobił się przystojny chłop, o smagławej twarzy, czarnych oczach i ciemnych wąsach, podkręconych z fantazyą w górę. Nie palił, jak tylko krótkie, a w karczmie pił tylko piwo i to butelkowe, opowiadał o Warszawie, Gdańsku, wielkiem morzu i okrętach, których maszty jak las stoją przy brzegu.

Jedna tylko Maryś kryła się przed nim, że jej dotąd nie widział.

Drugiego dnia wieczorem zdybała go Kasia Zdziebełczanka i dalejże witać, schlebiać mu, świadczyć i wyciągać na słowa, dopóki się nie spytał o Marysię. Wtedy to dopiero zaczęła wydziwiać niestworzone rzeczy, przedstawiając w czarnych barwach romans jej z Jasiem. Jędruś się zżymał, lecz Kasia zaczęła go uspokajać, głaskać ręką po twarzy, uśmiechać się słodko i serdecznie. Rozdrażniony chłopak nie spostrzegł zalecanek dziewczyny. Gniewało to ją troszkę... jednak umiała panować nad sobą i przebaczyć mu.

— A to głupiec ze mnie — mówił do siebie — tyle ładnych dziewczyn porzuciłem. Anim dobrze zjadł, anim wypił, wszystko dla niej, a ona... Czekaj, nauczę ja cię... A i ty mi za to odpowiesz mądralo krakowski, będziesz jeszcze kości swe po drodze zbierał.

Odgrażając się, zaszedł prosto do Beśki.

— Czekam cię i czekam — zawołała na przywitanie — i ani cię widać, a nie chciałam ludziom włazić w oczy, żeby potem nie gadali.

Zdziwiony szczególnem przyjęciem chłopak, usiadł na ławie i ciężko westchnął.

— Może ty już i wiesz?

— Ludzie mi co nieco natrącali — odparł — a Kasia Zdziebełczanka dopowiedziała.

— Kłamie — krzyknęła kobieta i ujada jak ten pies co szczeka na Pana Boga. Ja ci dopiero dokumentnie wszystko wyjaśnię. I ująwszy się jedną ręką pod bok, a giestykulując drugą, zaczęła opowiadać dzieje ostatnich lat rodziny Zwolaków i Marysi.

— Dziewczyna czysta jak łza, klnę ci się na rany Chrystusa, tylo ją Zwolak opętał, jakby ze złem trzymał. A jakże ją nie miał opętać, kiej ją obdziera a ona na to słowa nie rzeknie; dobija ją pracą, a ona się nawet nie użali... kijem ją wypierze i wygna, to wróci do nich, a u mnie chyba ptasiego mleka-by jej brakło.

— A u mnie źleby jej było — dodał Jedrek.

— Prawda, i żeby nie ten cygan, łotr Zwolak, to coby nie miała pójść za ciebie.

— Chłopak cały czerwony chciał wybiedz.

— I gdzież lecisz... moze go zbić? Głupi, zwiążą cię i oddadzą ziandarom i tyle będzie.

— No to radzcie, a dobrze.

(C. d. n.)

woskowe figury preparatów anatomicznych z embryologii gynekologii i patalogii, godne widzenia dla tych którzy lepszych oglądać nie mieli sposobności. Jest także okaz gorylli i szkielet tegoż. Sążniste dwukolorowe ogłoszenia po rogach ulic ściągają mnogą publiczność a nas do tej wzmianki kronikarskiej zmuszają.

Wieliczka. Panie z Towarzystwa krakowskiego ś. Wincentego à Paulo zamierzają tutaj urządzić loteryę fantową celem zasilenia funduszów koniecznych na restauracyę tutejszego kościoła parafialnego.

Skawina. Szajka rabusiów w liczbie ośmiu napadła przed kilkoma dniami na karczmę położoną przy drodze z Brzeźnicy do Wadowic, a nie zastawszy w domu propinatora Borgenichta, zaczęła plądrować. Żyd mieszkający w sąsiedztwie wyszedłszy na dach zapalił głównię i dał tym sposobem znać o niebezpieczeństwie chłopom; za zbliżeniem się tychże rabusie rozpierzchnęli się, dawszy kilkakrotnie ognia z rewolwerów.

Bochnia. 11 lipca. Burmistrzem miasta wybrany został dzisiaj adw. dr. Józef Trybulec w miejsce b. radcy sądowego Antoniego Brandta. który ogólnego tu doznaje szacunku dla swego nieskazitelnego i szlachetnego charakteru i którego jedyną ujemną stroną była zbyt wielka łagodność.

Dokonany dziś wybór napełnia mieszkańców Bochni radością, bo pozwala im z nadzieją i ufnością spojrzeć w lepszą przyszłość miasta, oczekiwać dlań postępu materyalnego i umysłowego, a podstawą tej nadziei i ufności nietylko inteligencya nowego burmistrza, lecz zarazem znana jego staranność.

Amerykanin Piotr Moryssen wpadł do rzeki Nekar i tonął. Uratował go z narażeniem własnego życia, hr. Michał Czarnecki z Poznańskiego, słuchacz uniwersytetu w Heidelbergu. Amerykanin nie mogąc się inaczej wywdzięczyć, dowiedziawszy się o składce Polaków na rzecz teatru w Poznaniu, ofiarował na ten cel 40 marek.

Żółkowski po swym jubileuszu pięćdziesięciu lat pracy na scenie, który, jak donosiliśmy, obchodzony będzie uroczyście przez miłośników teatru, zamierza udać się na wycieczkę po całym kraju do miast większych, ażeby dać się poznać szerszemu kołu lubowników sztuki dramatycznej. Będzie to pierwsza wycieczka Żółkowskiego po kraju, nigdy bowiem podczas tylu lat chlubnej pracy dla naszej sceny nie wydalał się on z Warszawy, grał tylko w teatrze warszawskim.

Bibliomanów polskich zwracamy uwagę na rozpoczętą w tym miesiącu rozprzedaż biblioteki Beckforda w Londynie, w której mają się znajdować rzadkości bibliograficzne polskie z XVII wieku. Rozprzedaż potrwa do końca września.

Projekt zalania Sahary i utworzenia morza wewnętrznego w Afryce spełzł, jak się zdaje, na niczem. Komisya biegłych pod przewodnictwem prezesa gabinetu francuskiego Frayeinet'a oświadczyła się przeciw niemu z powodu olbrzymich kosztów.

Wiktor Hugo zamierza wkrótce dać do druku trzecią seryę „Legendy wieków", dramat na tle współczesnym p. tyt. „Głód" i poemat bohaterski: „La fin de Satan".

Do Towarzystwa oświaty ludowej wpisały się od dnia 24 czerwca do 6 lipca b. r. następujące osoby:

(Ciąg dalszy.)

Korecki Tadeusz prawnik z wkł. 2mies. 20 c.; Korytowski Maryan akadem., Karaś Marya i Karaś Wanda z wkł. kw. po 30 c.; Kubien Jan akademik z wkł. 2mies. 40 c.; Kaczyński magister farmacyi z wkł. półr. 50 c.; Knorek Karol ofic. poczty, dr. Koy Michał ausk. sąd., dr. Kasparek Franc. prof. Uniw., Kwiatkowski Aleks. ausk. sąd., Kozłowski Ludwik współpr. *Czasu* i Korytowska Wanda z wkł. r. po 1 złr.; dr. Klakurka Mikołaj kand. adw. z wkł. półr. 1 złr.; Lewkowicz Dawid, Lagsberger Feliks, Landau Eliasz, Lustgarten Wolf z wkł. mies. po 10 c.; Lindquist Henryk prof. Akad. przem. techn. z wkł. mies. 25 c.; Langer Samuel i Luria Hirsch z wkł. kw. po 25 c.; Landau Aleks. z wkł. kw. 30 c.; Landy Jakób z wkł. półr. 60 c.; Leo Juliusz prawnik, Leo Gustaw kapitan em. i dr. Lenartowicz Jan prof. wyż. szkoły real. z wkł. r. po 1 złr.; Bronisław hr. Lasocki dyr. zakł. kred. ziem. z wkład. r. 5 złr.; Münz Michał prawn., Magnus Stan. akad., Münz Fischel, Markowicz Natan, Moczydłowski Ign. z wkład. mies. po 10 c.; Matusiak Jakób akad. z wkł. kw. 25 c.; Mosler Maksym. medyk z wkł. mies. 10 c.; Margulies Salomon, Maryanowski Konstanty z wkł. półr. po 60 c.; Morawski Tadeusz z wkł. półr. 50 c.; Molęcki Kasper właśc. fabr. piern.. Molęcka Helena, Molęcka Honorata, Mizerski Stan. mag. farm., dr. Meissner Henryk, Mochnacki Klemens z wkł. r. po 1 złr.; Masłowski Bogdan z wkł. r. 2 złr.; dr. Markiewicz Wł. adwok. kraj. z wkł. r. 5 złr. (c. d. n.)

Klasyfikacya uczniów gimnazyum św. Jacka w Krakowie przy końcu roku szkolnego 1882.

ciąg dalszy.

Klasa II *A*. uczniów wpisanych 51. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Łabuź Mateusz. 2. Konopnicki Ludwik. 3. Schermant Józef.

Stopień pierwszy: 4. Kirchmayer Stefan 5. Czapliński Jan. 6. Bielski Andrzej. 7. Chmielarz Jan. 8. Landau Saul. 9. Kolor Józef. 10. Zeitner Józef. 11. Deiches Jakób. 12. De Laveaux Stanisław. 13. Chalcarz Jozef. 14. Borkowicz Józef. 15. Landau Jonasz. 16. Lesikowski Ignacy. 16. Krachelski Wacław. 18. Aronsohn Julian. 19. Lax Jonasz. 20. Wideł Bartłomiej. 21. Żuławski Henryk. 22. Zając Franciszek. 23. Truszczak Józef. 24. Semelka Bogumił. 25. Bartynowski Stanisław. 26. Płaszczyca Jan. 27. De Laveaux Stefan. 28. Dutkiewicz Jan. 29. Morawski Ludwik. 30. Rymarczyk Piotr. 31. Pilawski Witold. 32. Ferber Salomon. 33. Gędzierski Jan. 34. Spira Natan.

Poprawkę otrzymało 7 uczniów. Promocyi nie otrzymało 3. Opuściło zakład w ciągu roku 7.

Klasa II. *B*. Uczniów wpisanych 36. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Figel Stanisław. 2. Trymka. Feliks.

Stopień pierwszy: 3. Bigaj Józef. 4. Drozd Aleksander. 5. Konarski Wojciech. 6. Leser Salomon. 7. Łojasiewicz Stanisław. 8. Bojarski Stanisław. 9. Kupczyk Bernard. 10. Morfiak Józef. 11. Landau Saul. 12. Stepek Alfred. 13. Dortsheimer Marek. 14. Narzymski Witold. 15. Gasiński Stanisław. 16. Lehrreund Jakób. 17. Królikowski Edward. 18. Żędzianowski Zygmut. 19 Pisiewicz Władysław. 20. Nebenzachl Baruch. 21. Okarmus Michał. 22. Remer. Lucyan. 23. Mitscha Antoni. 24. Paderewski Władysław. 25. Sieniewicz Władysław. 26. Ferber Józef.

Poprawkę otrzymało uczniów 4. Promocyi nie otrzymało 6.

Klasa II *C*. Uczniów wpisanych 51. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Górnisiewicz Antoni 2. Toruński Ignacy. 3. Matoga Jan.

Stopień pierwszy: 4. Gramatyka Antoni. 5. Gawlik' Jan. 6. Weiss Joachim. 7 Serwa Józef. 8. Syrop Samuel. 9. Śliwiński Kalasanty. 10. Siedziowski Ignacy. 11. Treibitsch Izrael. 12. Lipowski Alfred. 13. Smieszek Antoni. 14. Godula Wincenty. 15. Gajewski Jan. 16. Steinberg Bernard. 17. Tomalski Jakób. 18. Dylski Jan. 19. Zdankiewicz Zygmunt. 20. Czerwiński Władysław. 21. Bober Józef. 22. Bednarski Adam. 23. Jabłoński Henryk. 24. Stefczyk Kazimierz. 25. Pam Adolf. 26. Skrobotowicz Julian. 25 Stefczyk Bolesław. 28. Libman Adolf.

Poprawkę otrzymało uczniów 8. Promocyi nieotrzymało 7. Opuściło zakład w ciągu roku 8.

Klasa III. *A*. Uczniów wpisanych 52. Stopień pierwszy z odznaczeniem otrzymali:

1. Janczy Franciszek. 2. Gertler Nachmann. 3. Bielski Jan. 4. Landau Izak. 5. Maszewski Stanisław. 6. Gertler Joel. 7. Łastowiecki Bronisław. 8. Łastowiecki Higiniusz 9. Gross Joachim.

Stopień pierwszy: 10. Krzyszkowski Józef. 11. Brandowski Ludwik. 12. Buttner Wolf. 13 Tatka Szczepan. 14. Gumplowicz Hirsch. 15. Elias Hirsch. 16. Koh. Izak. 17. Reinhold Moses. 18. Mokrzycki Władysław. 19. Himmelblau Abraham. 20. Rausz Wiktor. 21. Przeworski Jakób. 22. Weindling Natan. 23. Schneid Jakób. 24. Hałaciński Tadeusz. 25. Lesikowski Jan. 26. Bzowski Wincenty. 27. Orlean Moses. 28. Bromberger Moses. 29. Reich Izak. 30. Doboj Jan. 31. Izenberg Leib. 32. Zubrzycki Czesław. 33. Bartel Julian. 34. Leinkram Machł. 35. Natter Kazimierz. 36. Doskowski Tadeusz. 37. Jarzyński Tadeusz 38. Kostka Zygmunt.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach uczniom 7. Promocyi nie otrzymało 3. Opuściło zakład w ciągu roku. 4. (C. d. n.)

Echa kąpielowe.

Krynica 12 lipca. (Telegram *Reformy*). Krakowski teatr nie przybędzie do Krynicy.

Koncerta w naszych zdrojowiskach. P. Wilhelm Czerwiński pianista i kompozytor i p. Gerbicz tenor opery lwowskiej i prof. konserwatoryum lwowskiego zamierzają urządzić koncerta w Iwoniczu, Krynicy i Szczawnicy.

W Maryenbadzie bawi p. Julian Klaczko, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, p. Ludwik Górski, ordynat hr. Zamojski, p. Feliks Sobański, p. Bloch i wielu innych

Krynica. Zjazd gości ogromny. Obecnie przebywa tu dwa razy tyle osób, co w roku zeszłym o tej samej porze. Ścisk będzie ogromny i zachodzi obawa o mieszkania. Dnia 9 lipca w niedzielę odbyło się poświęcenie budynku teatralnego, dokonane przez ks. proboszcza Dańca, w obec starosty nowo-sądeckiego p. Zborowskiego i całej komisyi zdrojowej. Arena teatralna mieści w sobie obszerną scenę, 20 pokojów dla artystów, tudzież wielką amfiteatralną salę widzów w ten sposób urządzoną, iż za pomocą łatwego mechanizmu podłoga daje się ustawić poziomo i zamienić na salę balową. Budynek teatralny o dziewięciu wyjściach na ulicę, przy licznych schodach stokroć jest wygodniejszy i bezpieczniejszy od letnich teatrów w Krakowie i Lwowie.

Wkrótce mają tu przystąpić do budowy murowanej świątyni. Sprawą tą zajmuje się komitet zawiązany pod protekcyą ks. Leonowej Sapieżynej, Włodz. hr. Dzieduszyckiego i dra Sieglera, który otrzymał prawo zbierania składek w całym kraju, tudzież pozwolenie na urządzenie loteryi fantowej, z której cały dochód przeznaczony jest na budowę kościoła. Cesarz przysłał w darze na rzecz tej loteryi piękny srebrny serwis do herbaty wartości 500 złr. Ciągnienie losów odbędzie się d. 1 sierpnia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
11	2 p.	21·6	738·8	PłdZ	14·1	pogoda
	10 w.	16·2	38·4	„	23·5	„
12	7 r.	16·2	36·4	„		w nocy deszcz

Sprawozdanie meteorologiczne d. 10 lipca 1882. Na zachodzie barometr idzie w górę. w wschodniej Europie stoi bardzo nizko. W Galicyi, górnych Węgrzech i Siedmiogrodzie padały ulewne deszcze które dziś rano jeszcze nie ustały. Niebo wypogadza. Wiatry wschodnie i północno-wschodnie. Chłodne powietrze. Pogoda niepewna.

W sprawie oświaty.

Od p. Ignacego Żółtowskiego, tak zawsze dla oświaty ludu ofiarnego i tak bardzo jej zasłużonego, wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej otrzymał, wraz z datkiem 200 złr. następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Ważne i wielkie dzieło, jakie podjęło nowo zawiązane Towarzystwo oświaty, wymaga głębokiej rozwagi i umiejętnego kierunku, aby trud i poświęcenie ludzi dobrej woli, pomyślny odniosły skutek. Wszyscy niezawodnie podzielają to zdanie, iż lud nasz koniecznie potrzebuje oświaty. Nie od dziś uznano potrzebę pracy w tym kierunku, aby oświecić naszego ciemnego wieśniaka i małomieszczanina. Ale czy zawsze trafnych do tego używano środków? Czy wszystkie owe niby dla ludu pisane książeczki. prawdziwy przynosiły ludowi pożytek, rzeczywiście lud oświecały? Dla tego za najważniejsze zadanie, nowo wybranego wydziału Towarzystwa oświaty uważałbym zastanowienie się nad tem. w jakim duchu i kierunku prace dla ludu winny rąk jego dochodzić, i jakie instytucye mają przyczyniać się do szerzenia, nie powierzchownej, nie fałszywej ale rzetelnej, do potrzeb narodowych zastosowanej oświaty, oświaty którąby przenikając najniższe warstwy narodu, dźwigała go nie tylko z umysłowej, ale i materyalnej niemocy. Działalność Towarzystwa oświaty ma bowiem mojem zdaniem przedewszystkiem zapobiegać temu, aby oświecone jednostki nie odbiegały roli i warsztatu, dążąc coraz wyżej, gdy masy ludu wieśniaczego, gdy nasz stan rzemieślniczy w niczem nie postąpił i nie postępuje, jak dawniej tak dotąd w ciemności i gnuśności nędzny żywot pędzi. Oświata, którą mamy popierać, ma sobie postawić za cel oświecać i wzmacniać rolnika i rzemieślnika, nauczyć go umiejętną pracą zawodową dźwigać się z materyalnej nędy, obudzić w nim zamiłowanie zawodu, przywiązanie do swego stanu i zapał do pracy.

Taki kierunek wydałby mi się w smutnych stosunkach ludu naszego jedynie właściwym. A gdy dzieło nasze od fundamentów poczynać należy, nie możemy bynajmniej spuszczać z oka kierunku nauczania w szkołach ludowych. bo tam winna być najsilniejsza podstawa zdrowej oświaty młodszych pokoleń ludu. Jeżeli zaś przyjmiemy że oświata ma zmierzać tak dobrze do moralnego i umysłowego jak również i materyalnego podniesienia naszego ludu, musimy się zgodzić na to, że szkoła ludowa ważnego tego względu pomijać nie może i równocześnie wpływać tak dobrze na wykształcenie głowy, jak również na wykształcenie i uzdolnienie rąk, aby się ochoczo i umiejętnie imały każdej pracy.

Szkoła ludowa musi przeto potężnie przyczyniać się do praktycznego uzdolnienia młodzieży. Każda szkoła ludowa ma nie tylko zalecać pracę, ale musi uczyć pracy. W każdej szkole ludowej wiejskiej czy miejskiej, ma być wprowadzona nauka praktyczna, ma być pracownia szkolna. Wszystkie dzieci bez różnicy wieku i płci, mają się zaprawiać w pracy, i mają się uczyć pracować, mają się uczyć w pracy szukać źródła pomyślności i szczęścia.

Gdy nie wątpię, że w kierunku tym, jaki pobieżnie i nieudolnie naznaczyłem, Towarzystwo oświaty działalność swą rozwinie, a wiem że dzieło takie obok trudu i poświęcenia znacznych ofiar materyalnych wymaga, ośmielam się na początek i dla zachęty zasobniejszych a zawsze gotowych do popierania każdej sprawy dobra publicznego, złożyć na ręce Jaśnie Wielmożnego Prezesa 200 złr., którą to kwotę, szanowny wydział Towarzystwa oświaty według swego światłego uznania użyć raczy we wskazanym powyż kierunku, a mianowicie na rozwinięcie już istniejącej, lub urządzenie nowej pracowni przy jednej ze szkół ludowych, którąby zaprawiała dziatwę w wykonywaniu takich robót ręcznych, jakie względnie do danych miejscowych stosunków, okażą się najpotrzebniejszemi.

Do tak ważnej i dla kraju wielkiej doniosłości pracy, jaką dziś nowy wydział rozpoczyna przesyłając staropolskie „Szczęść Boże".

łączę wyrazy wysokiego poważania
Ignacy Żółtowski.

Kraków 8 lipca 1882.

Proces o agitacye rosyjskie.

Lwów, 12 lipca. (Telegram *Reformy*).

Całe dzisiejsze posiedzenie sądu zajęte było odczytywaniem nieprzychylnych dla rządu, Polaków i Unii artykułów „Rusi" Aksakowa, „Strannika", „Zbornika sławiańskiego", „Nauki", „Słowa", „Prołomu" i „Wicza". W artykułach tych powtarzają się nieustannie znane narzekania na ucisk Rusinów przez rządy polskie.

Proces Hrabarowej ma nabrać politycznego znaczenia dopiero po przesłuchaniu Mazura, tudzież odczytaniu znalezionych u niego pism i dokumentów. Mają tam się zawierać rzeczy dla oskarżonych bardzo kompromitujące.

Dział ekonomiczny.

Księgosusz. Namiestnictwo ogłasza:

Według doniesienia starostwa husiatyńskiego z 29 czerwca b. r. sprawdzoną została zaraza księgosuszowa w Szydłowcach na probostwie. Do dnia 28go czerwca zachorowało tamże 5 sztuk bydła, które zostały zabite. jak również zabito 23 sztuk podejrzanych o zarazę; ogólna przeto strata bydła wynosi 28 sztuk. Okręg pomorowy pozostaje ten sam, który z powodu panowania księgosuszu w rosyjskich miejscowościach w Świerzkowcach i Krykowie ustanowiony i okólnikiem namiestnictwa z d. 28 czerw 1882 l. 38.286 ogłoszonym został.

Wiedeń, 11 lipca. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3.510 sztuk, a mianowicie 960 ciężkich, 968 średnich bakonów i 1.582 warchlaków.

Targ był dość mdły.

Płacono za ciężkie bakony od 54 — 55 złr., za średni towar od 49 — 53 złr., za warchlaki od 37 — 46 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A Krzysztofowicz i Sp. Café Stierböck Praterstrasse 43.

Wiedeń, 8 lipca.

Pszenica na wiosnę 1883 10·76—10·78, na lip. sier. 12·——12·50, na jesień 10·50—10·55. Owies na wiosnę 1883 6·82—6·85. Owies na jesień 6·72—6·75. Owies handlowy 8·15 — 8·25. Zyto węgierskie —·———·—. Żyto na wiosnę 1883 7·95—8·—. Żyto na jesień 7·80 —7·85. Kukurudza na lipiec, sierpień 8·05 — 8·10. gotowa 8·20—8·30.

Spirytus 32· — 32·25

Nafta 15·15—15·25.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą nam, że według nieporęczonej zresztą pogłoski mają jeszcze dwa nowe konsorcya ubiegać się o budowę kolei transwersalnej — jedno: Sapieha-Poniński, drugie zaś francuskie, do którego należy Zygmunt Kaczkowski.

Według *Polit. Corresp.* proces lwowski skończy się prawdopodobnie w połowie albo z końcem przyszłego tygodnia. Nam się zdaje, że jest to nieco różowe zapatrywanie — i że jeszcze co najmniej dwa tygodnie dzieli nas od werdyktu przysięgłych.

Ciekawe są szczegóły o śmierci Skobelewa. Pierwsze *Now. Wremia* doniosły, że Skobelew nie skonał w hotelu Dusseau, w którym zamieszkał, lecz w cudzem mieszkaniu. z którego zwłoki jego przywieziono w nocy do hotelu. Dzienniki niemieckie zajmują się opisem ostatnich chwil rosyjskiego bohatera. Jedne podają, że śmierć nastąpiła po obfitej wieczerzy w skutek nadmiernego użycia napojów wyskokowych, *Germania* zaś, że „biały generał" skonał w domu publicznym. Dzisiejsze *Nowosti* tak opisują ostatnie chwile generała: Po śniadaniu, które przeciągnęło się do godziny 6, Skobelew o godz. 7 wieczorem wyprawił swoją świtę, dr. Barnowicza i służbę do ogródka „Ermitażu", sam zaś wyjechał z hotelu o godzinie 8 wieczorem. Gdzie był i jak spędził czas aż do wyzionięcia ducha, i w jakiem towarzystwie, nie wiadomo. Nawet osoby najbliższe nie mogą czy nie chcą dać żadnych wyjaśnień. Nad ranem, według jednych, czy też o godz. 2 po północy zajechał przez bramę hotelu ekwipaż, a w nim policmajster generał-major Ogarew przywiózł konającego czy też martwego już Skobelewa. Między ludem obiegają najdziwaczniejsze pogłoski o śmierci bohatera, z powodu głębokiej tajemnicy, jaka otacza okoliczności towarzyszące ostatnim chwilom życia opłakiwanego przez Rosyę generała. Służba w hotelu i policya na zapytania odpowiada niechętnie lub całkiem milczy. Sprzeczności w odpowiedziach aż nadto są widoczne, w skutek czego publiczność spostrzega, że przed nią coś ukrywają. Fakt, że Skobelewa przywiózł do hotelu policmajster Ogarew, nie ulega wątpliwości, jak również i ta okoliczność, że temu faktowi zaprzeczają. lecz czynią to takim tonem, że fałsz aż nadto dla każdego jest widocznym. Lud zaś snuje całą legendę o śmierci ulubionego generała, co daje powód do wzburzenia umysłów. Władza więc powinna zaprzeczyć krążącym pogłoskom. W nocy przybył do hotelu generał-gubernator moskiewski ks. Dołgorukow i dwaj prokuratorowie sądu okręgowego. Tak opisuje skon Skobelewa moskiewski korespondent do *Nowosti.*

Wielki bohater Rosyi wyzionął więc ducha na rękach policmajstra, tropiącego go po tajemniczych kryjówkach Moskwy.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 12 lipca. Centralny komitet wyborczy uchwalił na wczorajszem posiedzeniu wezwać komitety miejscowe, aby przystąpiły do stawiania kandydatów do uzupełnieniających wyborów sejmowych. Komitetom tym, jak zawsze, tak i teraz pozostawi komitet centralny szeroką autonomię.

Złoczów, 12 lipca. Poseł Jaworski miał wczoraj złożyć wyborcom sprawozdanie poselskie. Zgromadzenie to jednak nie przyszło do skutku z powodu, że ani jeden wyborca nie przybył.

Wiedeń, 12 lipca. W autonomiczuych kołach poselskich budzi wielkie niezadowolenie wiadomość, a raczej obawa, że rząd nie zamierza przedłożyć do sankcyi reformę wyborczą. Dowiaduję się jednak z najlepszego źródła, że przedłożenie jest tylko odroczone, a nie zaniechane, i nastąpi przed samem otwarciem Rady państwa.

Wiedeń, 12 lipca. Konsorcyum Schwartza przyjęło na piśmie zobowiązanie, że wszystkie roboty i przedsiębiorstwa przy budowie kolei transwersalnej odda Polakom, jeżeli znajdą się odpowiedni kompetenci. Niezbędnem jest, ażeby zestawiono i nadesłano projektowane już od dawna wykazy inżynierów i ewentualnych przedsiębiorców.

Paryż, 12 lipca. W komisyi Izby deputowanych oświadczył Gambetta, że obecnie „nie ma Europy". Do tego faktu musi się polityka stosować.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 lipca. Jutrzejszy *Fremdenblatt* zamieści następujące *communique*:

Dla słusznego ocenienia nakazu urzędowego, mocą którego wzbronionem zostało odbycie wiecu stronnictwa w niższej Styryi, nie należy pomijać okoliczności, że również i słoweński „tabor", skutkiem podobnego urzędowego zakazu, odbyć się nie mógł 9 czerwca. W obec tego faktu traci zakaz wiecu w niższej Styryi wszelką cechę jednostronnie przeciw Niemcom zwróconych zarządzeń i świadczy tylko, że rząd zamierzył przedewszystkiem na granicznych szlakach, na których spotykają się dwa języki, powstrzymać wszelkie starcia narodowościowe i zapobiedz agitacyom, któreby pokój między sąsiadującemi narodowościami zamącić mogły.

Petersburg, 12 lipca. Car potwierdził projekt ograniczenia dziennej pracy dzieci po fabrykach, utworzenia nadzoru szkolnego i urządzenia inspekcyi czuwającej nad wykonaniem powyższych przepisów. Dzieci niżej 12 lat nie będą przypuszczone do pracy w fabrykach, do lat 15 mogą pracować tylko 8 godzin dziennie i to w zakładach, w których rodzaj pracy nie wpływa szkodliwie na zdrowie.

Petersburg, 12 lipca. Ukaz carski do senatu uwalnia ministra spraw wewnętrznych od niektórych obowiązków jego urzędu jako szefa żandarmeryi. Minister bowiem pozostanie nadal tylko najwyższym naczelnikiem korpusu żandarmeryi, rzeczywistym zaś komendantem z prawami dowódzcy wojsk w okręgu wojskowym, pozostanie pomocnik ministra gen. Orzewski.

Petersburg, 12 lipca. *Journal de St. Petersbourg* oznajmia, iż doniesienia dzienników o odkryciu tajnej drukarni w ministerstwie marynarki są wraz z wszystkiemi szczegółami pozbawione wszelkiej podstawy.

Petersburg, 12 lipca. *Nowoje Wremia* donosi: Metropolitą moskiewskim mianowany exarcha Georgii Joannikius.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 12 lipca. Działa floty angielskiej dominują stanowczo nad koleją, prowadzącą do Kairo, która jest jedyną linią odwrotu dla Arabiego.

Aleksandrya, 12 lipca. Pozostali tutaj Europejczycy w liczbie 5000 zabarykadowali się, obawiając się napadu. Pałac kedywa jest prawie do szczętu zniszczony. Pięć fortów leży w gruzach.

Londyn, 12 lipca. *Times* żąda rozstrzygnięcia sprawy interwencyi. Anglia jednak w każdym razie będzie działać.

Londyn, 12 lipca. Rząd angielski uważa kwestye kanału Suezkiego jako wyłącznie sprawę obrony własnej Anglii. Wszystko inne należy do konferencyi.

Paryż, 12 lipca. Wiktor Lesseps jako naczelny agent kanału Suzkiego zakłada protest przeciw zamknięciu kanału, które jest zupełnie nieuprawnione.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Londyn, 12 lipca. Biuro Reutera donosi wczoraj z Aleksandryi o godz. 6 wieczorem: Bombardowanie zaczęło się o 7¾ zrana. Trzy pancerniki zburzyły do szczętu dwie baterye, zwane „Lighthouse" i „Pharos". Łodzie kanonierskie zburzyły baterye warowni „Marabut" u wejścia do portu. Warownia „Mex" zmuszoną była do milczenia przez ogień utrzymywany z okrętów „Invincible", „Monarch" i „Teméraire".

Oddział okrętowego wojska statku „Invincible" wylądował i zagwoździł działa tej ostatniej warowni. Pałac Raseltie leży w gruzach. Wojsko egipskie potykało się walecznie. Anglików rannych czterdziestu. straty Egipcyan znaczne. W południe całkiem prawie zaprzestano bombardowania Po południu bombardowały pancerniki panującą nad miastem warownię „Napoleon".

Londyn, 12 lipca. Depesza urzędowa donosi, że o godz. 5 wieczorem wszystkie warownie od strony morza do milczenia zmuszone zostały. Pancerniki „Monarcha" i „Penelopa" bombardowały warownie wewnątrz przystani leżące. Urzędowa depesza oblicza straty Anglików w Aleksandryi na 5 zabitych i 27 rannych.

Londyn, 12 lipca. Rozeszła się pogłoska, że Seymour postanowił ostrzeliwanie fortów dalej prowadzić. *Times* dowiaduje się, że Mossurus Pasza zażądał wczoraj od lorda Granvilla wydania rozkazu zaprzestania dalszych kroków nieprzyjacielskich. Granville odpowiedział, że położenie w Egipcie, którego cała groza znaną jest dobrze Porcie, zmusza rząd angielski do stanowczego działania.

Postanowienia powzięte w tym względzie nie mogą już być cofnięte. *Times* pisze dalej, że przedstawiciele trzech wielkich mocarstw wyrazili się przychylnie co do postępowania Anglii.

Londyn. 12 lipca. Z pokładu statku Chiltern w przystani Aleksandryi. o trzy kwadranse na jedenastą. Pancerniki Inflexible i Temaraire rozpoczęły od rana ogień na fort Moncrieff, którego uszkodzenia podczas nocy zostały naprawione.

Agencya Reuter donosi z Suezu, że w ciągu ostatnich 48 godzin żaden statek kupiecki nie wpłynął do kanału. Wszystkie stoją w przystani. Europejczycy wszyscy powsiadali na okręty.

Londyn, 12 lipca. Agencya Reutera donosi z Aleksandryi, że w dniu dzisiejszym o godzinie pierwszej z południa w Aleksandryi wywieszoną została flaga na znak chęci parlamentowania. Parowiec z taką samą flagą udał się ku flocie angielskiej.

Konstantynopol, 12 lipca. Depesza Porty do Mussurusa paszy podnosi, iż Seymour rozpoczął ogień pomimo przyrzeczenia Dufferin'a, że wyszle telegramy do Londynu i do lorda Seymoura celem powstrzymania bombardowania. Mussurus otrzymuje polecenie, aby bezzwłocznie poczynił kroki u Granvilla i wyjednał natychmiastowe zaniechanie dalszego bombardowania, aby większemu zapobiedz nieszczęściu.

Konstantynopol, 12 lipca. Oprócz dwóch wczorajszych okólników, znanych już z poprzednich doniesień telegraficznych, wysłała Porta dzisiaj do dworów zagranicznych trzeci okólnik, w którym rozwija bliżej wywody zamieszczone w poprzednich pismach o zgubnem oddziałaniu bombardowania na spokój i porządek w Egipcie, jakoteż pokojowe usposobienie ludności.

Konstantynopol, 12 lipca. „Hat" sułtański mianuje Saida paszę prezydentem ministerstwa. Hat stwierdza grozę położenia i zaleca Saidowi, aby z całą gorliwością zwrócił czynność swoją, siły i dowiedzione polityczne doświadczenie ku pomyślnemu wywiązaniu się z włożonego nań zadania. Dalsze zmiany w gabinecie dotąd jeszcze nie nastąpiły.

Paryż, 12 lipca. Komisya ustanowiona dla zbadania sprawy zażądanego kredytu na przygotowania wojenne, oświadczyła się prawie jednogłośnie za udzieleniem kredytu, wyraziła jednak życzenie, aby rząd bliższych udzielił wyjaśnień.

Paryż, 12 lipca. Dziennik *Temps* donosi z Aleksandryi: ministrowie egipscy wczoraj jeszcze nie wiedzieli nic o ultimatum Seymoura, bo Arabi zataił je przed nimi. Arabi pasza zabrał kasę dyrektora cła, który opuścił Aleksandryę, wymawiając się tem, że robi użytek z prawa wojennego.

Petersburg, 12 lipca. *Journ. de St. Petersb.* pisze: Wiadomo, że nie sympatyzujemy z Arabim — wszakże można się było spodziewać, że żadne państwo odosobnionem działaniem nie przerwie wspólnej akcyi mocarstw. Przykład takiego odosobnionego postępowania dał teraz gabinet londyński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 12 lipca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·85	77·10
„ srebrna „	77·65	77·90
„ złota „	94·85	95·15
5°/₀ Austr. Renta pap. nowa	92·75	93·—
4°/₀ Węg. „ „	88·35	88·81
6°/₀ „ „ złota	119·90	120·—
Losy z r. 1860	130·80	131·25
„ „ 1864	172·25	172·50
„ premiowe węg.	119·—	119·75
Londyn	120·80	120·70
Napoleondor	9·58	5·58
Marka	58·95	58·95
Dukat	5·67	5·68
Ruble papierowe	119·50	119·75
Lombardy	133·50	137·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	824·—	826·—
„ kredytowe	316·75	324·—
„ Karola Ludwika	316·—	318·50
„ Lwowsko-Czerniow.	171·50	172·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·25	164·50
„ Koszycko-Bogum.	148·50	149·50
„ Północno zachodnie	206·—	207·75
„ Anglo Banku	122·—	124·—
5% Obligacye Indemn. gal.	99·25	99·75
6% Listy hipoteczne	102·—	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	163·75	165·50
Berlin dnia 12 lipca 1882.		
Wiedeń	169·50	169·60
Banknoty	169·75	169.85
Warszawa	202·35	202·25
Ruble	202·65	203·—
5°/₀ Listy zast. król. polsk.	63·10	63·—
4°/₀ „ likwidacyjne	55·30	55·40
Akcye Karola Ludwika	134·—	135·75
„ kredytowe	—·—	550·—

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%			płacą	żądają
	Kraków, dnia 12/7.			
	Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	119 25	120 —
	Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58 60	58 90
	Kupony srebrne		99 50	— —
	Dukat nowy ważny		5 62	5 66
	20-to Frankówka złota		9 56	9 58
6%	Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic.	„ 100 zł	99 75	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.		100 10	100 50
4	„ „ „ „ „		92 50	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.		102 20	102 75
5	„ „ „ „ z premią 10%		101 —	101 65
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat		99 25	99 65
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.		— —	— —
5	„ „ „ „ „		— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie		— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „		101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „		— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „		— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol.	za rubli 100	99 60	99 85
4	„ likwidacyjne „	„ „ 100	86 75	87 50
	Lwów, dnia 11/7.			
—	Akcye Banku hipotecznego gal.	s. na zł. 200	305 —	307 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „	„ „ 100	92 25	93 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal.	„ „ 100	102 20	102 75
5	„ „ „ „ z 10% premią	„ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„ 100	99 10	99 75
6	„ „ Banku włościan.	„ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.		99 80	100 35
	Wiedeń, dnia 11/7.			
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.			
4½	Renta austr. papierowa	za złr. 100	77 10	77 35
4½	„ „ srebrna	„ „ 100	77 90	78 05
4	„ „ złota	„ „ 100	95 15	95 30
5	„ „ pap. nowa	100	93 —	93 15
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „	„ „ 100	131 25	131 60
5	„ „ 1860 „ 100 „	„ „ 100	136 75	137 50
—	„ „ 1864 bez % całe	„ „ 100	172 25	172 75
—	„ „ 1864 bez % połówki	„ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów	za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków	za sztukę 1	147 —	147 75
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.			
6	Renta złota węgierska	za złr. 100	119 90	120 05
4	„ „ „	„ „ 100	88 80	89 —
5	„ pap. „	„ „ 100	87 —	87 15
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie	„ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr.	„ „ 100	119 75	120 —
—	„ „ „ po 50 złr.	„ „ 100	119 50	120 —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ „ 100	111 10	111 40
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.			
5%	Obligacye indem. Bukowińskie	za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj.	„ „ 100	99 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie	„ „ 100	98 25	98 75
5	„ „ Węgierskie	„ „ 100	98 25	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.			
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870	za sztukę 1	113 75	114 25
5	„ „ „ „ 1878	„ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr.	„ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków	„ „ 1	36 50	36 75
0	„ Tureckie po 400 „	„ „ 1	25 25	25 75
	LISTY ZASTAWNE.			
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote	za złr. 100	120 35	120 75
3	„ „ „ „ „ z premią	„ „ 100	100 —	100 25
6	„ Banku hipotecz. gal.	„ „ 100	102 25	102 75
5	„ „ „ „ z 10% prem.	„ „ 100	101 75	102 25
5	„ „ „ „	„ „ 100	99 25	99 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn.	„ „ 100	105 —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	101 —	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn.	„ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem.	„ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „	„ 100	100 20	100 70
6	Listy zast. rustykalne	za złr. 100	101 75	102 50
6	„ „ „ 15-letnie	„ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie	„ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg.	„ „ 100	101 20	101 15
4½	„ „ „ „	„ „ 100	101 —	101 15
4	„ „ „ „	„ „ 100	96 —	96 15
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.			
5	Albrechta na 300 złr.	za złr. 100	96 50	96 75
5	Ferdynanda północn. na 300 złr.	„ „ 100	105 50	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr.	„ „ 100	100 80	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr.	„ „ 100	99 20	99 60
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr.	„ „ 100	95 —	95 50
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr.	„ „ 100	96 80	97 30
5	Rudolfa na 300 złr.	„ „ 100	100 20	100 40
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr.	„ „ 100	92 60	93 —
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr.	za sztukę 1	133 75	134 25
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr.	„ „ 100	94 40	94 80
5	Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91 70	92 —
	LOSY.			
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr.	za sztukę	176 —	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k.	„ „	40 75	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr.	„ „	— —	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a.	„ „	23 25	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k.	„ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a.	„ „	20 —	20 25
—	Lublańskie na 20 złr. w. a.	„ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	„ „	39 25	40 25
—	Palfy na 40 złr. m. k.	„ „	38 75	39 25
—	Rudolfa na 10 złr. w. a.	„ „	20 50	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k.	„ „	54 25	54 75
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a.	za sztukę	24 —	25 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k.	„ „	46 25	46 75
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	„ „	24 50	25 50
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	„ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a.	„ „	— —	63 25
—	Waldstein na 20 złr. m. k.	„ „	30 75	31 25
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k.	„ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.			
5	Anglobank	na 120 złr.	124 —	124 30
5	Bankverein Wiener.	na 100 złr.	114 25	114 50
5	Bodencredit allgem. aust.	na 80 złr.	231 —	232 —
5	Kredytowe dla handlu i przem.	na 160 złr.	324 —	324 50
5	Kreditbank węg. allg.	na 200 złr.	321 25	321 75
5	Hipoteczne galic.	na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „	na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank	na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk.	na 600 złr.	826 —	827 —
5	Unionbank	na 100 złr.	124 25	124 50
	AKCYE KOLEJOWE.			
bez %	Albrechta	na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume	na 200 „	173 25	173 75
5	Ferdynanda Nordbahn	n. 1050 „	2715 —	2720 —
5	Franciszka Józefa	na 200 „	195 75	196 25
5	Karola Ludwika	na 210 „	318 25	318 75
4	Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	149 25	149 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	172 —	172 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.		26 —	26 50
bez %	Prag Duxer		60 25	60 75
5	Rudolfa	na 200 złr.	168 50	169 —
5	Siedmiogrodzkie	na 200 „	164 50	165 —
5	Staatseisenbahn państwowa	na 200 „	331 50	332 —
5	Lombardy (Südbahn)	na 200 „	135 25	135 75
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk.	na 200 „	161 —	161 50
5	Nordosty	na 200 „	164 50	165 —
	WALUTY.			
	Dukaty pełno ważne	za sztukę	5 69	5 71
	20-to Frankówki	„ „	9 58	9 59
	20-to Markówka	„ „	11 75	11 80
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9 86	9 88
	Funty szterlingi	„ „	12 03	12 08
	Tureckie liry złote	„ „	10 88	10 90
	Banknoty włoskie	„ „	46 65	46 75
	Ruble papierowe	„ „	119 25	119 75
	Warszawa, dnia 11/7.			
5%	Listy zast. nowe r. 1869		— —	99 75
	Kupony		— —	— 20
4	Listy likwidacyjne	za rs. 100	86 75	87 40
	Kupony		— —	— 08
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.		— —	93 —
	„ „ „ „ IIa „		— —	92 20
	„ „ „ „ IIIa „		— —	91 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: *. Szyjewski*